
MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

DOROTA EJNEBERG

„W PRZESTRZENI (BEZ)DOMNOŚCI”. PROCESY TWORZENIA, ODTWARZANIA DOMU PRZEZ OSOBY (BEZ)DOMNE W PRAKTYCE ZAWODOWEJ I BADAWCZEJ

ABSTRAKT

Artykuł pokazuje, jak naukowiec, wieloletni pracownik socjalny i streetworker w jednej osobie spostrzega przestrzeń osób (bez)domnych. Początkujący badacz i zaawansowany praktyk pracy socjalnej odtwarza rzeczywistość osób (bez)domnych, opisuje widziany świat. Tekst pokazuje, jak osoby (bez)domne tworzą własny dom, nie postrzegają siebie jako osoby (bez)domne, ponieważ mają taki dom, jaki potrafią sobie zorganizować w danym momencie. Tekst przedstawia świat osób (bez)domnych jako świat ludzi „domnych”. Autorka próbuje zrekonstruować fragmenty codziennego życia, rytuały, które osoby (bez)domne stworzą w przestrzeni umieszczonej w ich „(bez)domności”. Czytelnik może doświadczyć życia (bez)domności z innej perspektywy; widzi, że każda osoba (bez)domna ma własne miejsca, zdefiniowane granice. Artykuł pokazuje dwie różne perspektywy (bez)domności, doświadczonej przez osobę (bez)domną i widzianą przez społeczeństwo.

Słowa kluczowe: bezdomność, socjologia wizualna, dom, przestrzeń, praca socjalna

WPROWADZENIE

W artykule przedstawię i opiszę szczególną przestrzeń, którą poznałam, a którą zamieszkują osoby (bez)domne. Spróbuję odtworzyć zastaną przeze mnie rzeczywistość osób (bez)domnych oraz podejmę się jej opisanie. Zwrócę uwagę na to, jak swoje życie (swoje) organizują/tworzą osoby, o których mówimy „bezdome”, a które nie do końca czują się, jak osoby „bezdome”, gdyż, jak same twierdzą, mają taki dom, jaki w danej

chwili są w stanie sobie stworzyć. Postaram się pokazać przestrzeń (bez) domnych właśnie jako świat osób „domnych”, podejmę próbę zrekonstruowania fragmentów codziennego życia, rytuałów, jakie tworzą osoby (bez) domne w ramach przestrzeni wyodrębnionej na swoją własną „domność”.

W moich rozważaniach słowo *bezdomność* zapisałam jako „(bez)domność”. W tym artykule postaram się przybliżyć czytelnikowi przestrzeń (bez)domności i uzasadnić, dlaczego postrzegam ową przestrzeń właśnie jako „domną”.

Wykorzystując doświadczenie kilkunastu lat pracy w charakterze pracownika socjalnego oraz streetworkera, mogłam uczestniczyć w procesie tworzenia przestrzeni dla własnego domu dokonywaną przez osoby (bez) domne. Dostrzegałam wprowadzane zmiany, konstrukcje i rekonstrukcje tej przestrzeni. Wykorzystałam socjologię wizualną, by „uchwycić” i „zatrzymać” przestrzeń tworzoną przez osoby (bez)domne i pokazać czytelnikowi ten ich tylko pozornie (bez)domny świat.

UZASADNIENIE DLA WYKORZYSTANIA SOCJOLOGII WIZUALNEJ

Przesłanki ontologiczne, jak również metodologiczne implikacje socjologiczne Alfreda Schütza, otwierają pole dla wykorzystania w procesie badawczym fotografii. Ogromna część tego, co się dzieje w świecie życia codziennego, jest naocześnie postrzegana, a zatem dostępna dla rejestracji fotograficznej. Rejestracja fotograficzna pozwala na utrwalenie szczegółów obrazu sytuacji społecznych, których „w biegu zdarzeń” można nie zauważyć.

Za pomocą fotografii, sięgając po doświadczenia socjologii wizualnej, można nie tylko odtworzyć, pokazać i opisać zastaną przestrzeń (bez)domności, lecz także na swój sposób jej doświadczyć. Sięgając po fragmenty socjologii wizualnej, spróbuję ukazać moje doświadczenie w pracy z osobami (bez)domnymi. Józef Tischner (2012, s. 25) podkreśla, że w języku polskim „[...] słowo «doświadczenie» składa się z dwóch elementów: «do» i «świadczanie». Pierwszy wskazuje na dążenie, drugi na świadectwo”. Wzięte razem znaczą dochodzenie do świadectwa. Idąc myślą Tomasza Rakowskiego (2009, s. 34), doświadczenie to rozumiane jest „jako pewna umiejętność praktyczna, czyli coś, o czym myślimy, mówiąc, że mamy w wykonywaniu jakiejś czynności doświadczenie”. A jako praktyk i badacz doświadczam przebywania w cudzej (osób nazywanych „bezdomnymi”) rzeczywistości, którą spróbuję ukazać i opisać (tamże).

W literaturze można spotkać publikacje badaczy, którzy już sięgali do socjologii wizualnej. Na polskim gruncie fotografie wykorzystywane były do badania symboliki edukacyjnej w sposobie organizowania przestrzeni, np. w projektach Aleksandra Nalaskowskiego, Marii Mendel, Justyny Nowotniak, Tomasza Rakowskiego (Ejsmont, Kosmalska, Mendel, 2009, s. 67–81). W ramach socjologii wizualnej rzetelną próbę teoretycznego uporządkowania podjął Piotr Sztompka, zwracając uwagę na znaczenie kontekstu, w jakim zdjęcie powstało. Beata Kosmalska (2009) uważa, że obraz zawsze będzie zderzeniem dwóch kultur – osoby fotografowanej i wykonującej fotografię. Natomiast Krzysztof Konecki (2008) przeanalizował możliwość wykorzystania obrazu fotograficznego w jakościowej strategii badawczo-analitycznej, zwaną metodologią teorii ugruntowanej.

Hans Belting (2007) stwierdza, że obraz jest czymś więcej niż produktem postrzegania; uważa, że powstaje jako rezultat osobistej lub kolektywnej symbolizacji. Wszystko, co wejdzie w spojrzenie lub przed wewnętrzne oko, daje się objaśnić jako obraz lub w obraz przekształcić. Interesujące są również tezy Alfreda Ligockiego (1987) o możliwości weryfikowania hipotez za pomocą obrazu fotograficznego. Dyskursy powstałe wokół sposobów kreacji przestrzeni edukacyjnej i sposoby patrzenia na nią, czynią z fotografii przestrzeń do rozważań i dyskusji. Biorąc pod uwagę te stwierdzenie, można uznać, że fotografia dla pedagogiki jest szansą na otwarcie kategorii granicznych, jednocześnie wzbogacającą myślenie pedagogiczne.

Wykorzystanie zdjęć jako materiału podstawowego lub jako formy reprezentacji wyników przez badaczy spotyka się z zarzutami niedoskonałości oraz braku zdyscyplinowania metodologicznego. Brak zaufania do fotografii może wynikać z różnych powodów. Można to uzasadniać powszechnością zdjęć, łatwym dostępem do nowych technologii, a co za tym idzie możliwością przetwarzania obrazu, a w efekcie końcowym modyfikacją obrazu (widzianego, zastanego świata); kolejne zarzuty to fakt nieobiektywnego spojrzenia na widziany obraz oraz pole problemowe. Zauważalny jest opór, który jednak powoli przechodzi do historii, a prezentowana metodologia nabiera rozpędu, co wydaje się być nieuniknione w dobie rozwijającej się techniki i nowoczesności, jaka idzie z postępem i rozwojem cywilizacyjnym.

Pomimo stawianych zarzutów zmierzę się z wyzwaniem i postaram odtworzyć przestrzeń (bez)domności wykorzystując, obok mojego doświadczenia w byciu w tym „świecie”, socjologię wizualną (fotografię, rysunek). Pokażę przestrzeń (bez)domności w sposób, który pozwoli na zrozumienie życia (bez)domnych i przestrzeni (bez)domności.

Idąc za myślą Jeana Baudrillarda (2012), nie można nie zadać sobie pytania: *Czy obraz fotograficzny zbliża nas do tak zwanego prawdziwego świata, który w rzeczywistości okazuje się nieskończenie odległy? Czy też może obraz ten ukazuje świat z odległości, tworząc tylko sztuczną głębię, która chroni nas przed bliską obecnością obiektów oraz ich potencjalnym zagrożeniem?* Patrząc na (bez)domność jako przestrzeń, w której jest ona realizowana, wykorzystam zdjęcia, by pokazać moje doświadczanie jej i odczytanie.

(BEZ)DOMNOŚĆ JAKO PROBLEM SPOŁECZNY

(Bez)domność jest uznawana jako jeden z większych problemów społecznych we współczesnym świecie. Związana jest m.in. z wojnami, prześladowaniami, ze zmianami demograficznymi, migracjami, recesją gospodarczą oraz bezrobociem.

Problem (bez)domności w Polsce staje się coraz poważniejszy. Spowodowane jest to przemianami społeczno-ustrojowymi, związane z pojawieniem się zjawiska bezrobocia, z eksmisjami „na bruk” osób ubogich, zadłużonych oraz z problemem mieszkaniowym na rynku (deficyt mieszkań i wysokie ceny).

W ostatnim okresie (bez)domność jest też efektem wojen i braku stabilizacji w krajach ogarniętych przemocą i terroryzmem. (Bez)domność osób, które przybywają z krajów ogarniętych przemocą, jest jednak inna i bardziej bolesna. Inaczej (bez)domni uchodźcy tworzą swój świat w obcym kraju niż osoby będące w świecie, w którym mieszkają od urodzenia, znają język, obyczaje i nie obawiają się o swoje życie. W swoich badaniach koncentruję się na odtworzeniu i pokazaniu świata (bez)domności Polaków, chcę jednak zaznaczyć, że (bez)domność uchodźców oraz emigrantów napływających z krajów ogarniętych wojną, przemocą i biedą, jest inna.

W literaturze stwierdzenie, czym jest (bez)domność i zdefiniowanie tego pojęcia jednoznacznie jest trudne, wręcz niemożliwe. Patrick Declerck (2004), badacz, antropolog, żyjąc z osobami (bez)domnymi, również zastanawiał się, jak te osoby adekwatnie nazwać. Kloszardzi? (bez)domni?, nowobodzy?, włóczędzy?, lumpy?, wykluczeni? Słów określających tę grupę osób funkcjonuje wiele, jednak żadne z nich nie określa ich statusu w pełni. Można powiedzieć, że trudno wybrać jedno słowo, określające osoby nieposiadające mieszkania, osoby, które zostały wyrwane z „własnego” dotychczasowego życia. Autor stwierdza również, że wykluczenie społeczne, jakie jest związane z (bez)domnością, wyrzuca ludzi poza granicę świata pracy

i korzyści z niego płynących, skazuje ich na żalną egzystencję, na cierpienie spowodowane złym odżywianiem i skrajnym wyczerpaniem (tamże).

Nawiązując do źródłosłowu, warto zwrócić uwagę, że „bezdомność to głównie problem osób pozbawionych domu i przeżywających własną bezdomność” (Bartosz, Błażej, 1995, s. 17). Dostrzegając ten problem, Piotr Legutko (2001, s. 1) mówi: „pisząc o zjawisku bezdomności, trzeba zawsze uściślić, o co konkretnie chodzi – czy o formalny brak dachu nad głową (meldunku, samodzielnego mieszkania), czy o trwałe wykorzenienie ze swojego środowiska. Pierwsze niekoniecznie oznacza drugie”. Pracując wiele lat z osobami bezdomnymi, mam świadomość, że są osoby, które pomimo posiadania stałego zameldowania nie mogą przebywać pod wskazanym adresem, z różnych przyczyn, takich jak np. ucieczka przed przemocą, uzależnieniem itp.

Docierając do osób (bez)domnych, można zauważyć, że miejsca, w których mieszkają (altanka, piwnica, namiot, zagospodarowana osłona śmietnikowa), nazywają własnym „domem”. Można wówczas się zastanawiać, czy mówią tak, bo tak czują, czy tylko po to, by uspokoić innych (pracowników socjalnych), by nie objęto ich „programem pracy z bezdomnymi”? Można zastanawiać się również, czy w miejscu, które stworzyli, czują się dobrze i bezpiecznie, czy takie zamieszkiwanie nie jest efektem świadomej poniesionej i doświadczanej życiowej porażki skutkującej brakiem szacunku dla samego siebie? Idąc za tą myślą, nie sposób nie zderzyć się z opinią o (bez)domności Janusza Marciniaka (1996), który stwierdza: „...bezdомność to rozpacz wynikająca z braku oparcia w zamieszkiwaniu, to życie w nędzy zakrapiane alkoholem, narkotykami i brakiem poczucia godności ludzkiej. To rozpacz wołająca o pomoc...”. Badając zjawisko (bez)domności, spotkałam się wielokrotnie z osobami, które mają widoczne (jak również ukryte) problemy, z którymi bez pomocy specjalistów nie radzą sobie, wówczas uciekają w „zapomnienie”, poprzez spożywania np. alkoholu lub narkotyków.

Dla uchwycenia istoty pojęcia (bez)domności, można przytoczyć definicję zaproponowaną przez Andrzeja Przymeńskiego (2001). Autor ten pisze: „Bezdомność rozumiem jako sytuację osób, które w danym czasie nie posiadają i własnym staraniem nie mogą zapewnić sobie takiego schronienia, które mogłyby uważać za swoje i które spełniałoby minimalne warunki, pozwalające uznać je za pomieszczenie mieszkalne” (Przymeński 1997, s. 30). Nie trudno zinterpretować to stwierdzenie tym, że osoby (bez)domne wiele starań wkładają w to, by znaleźć „własny” kąt (piwnica, altanka działkowa, strych), który będą mogły nazwać ich własnym schronieniem.

Tymczasem Lucyna Frąckiewicz (1998, s. 9) wiąże bezdomność z ubóstwem jako główną przyczyną. Bezdomność – stwierdza autorka – stanowi niewątpliwie „syndrom ubóstwa i pełną w zasadzie marginalizację życia społecznego. Bezdomny to na ogół człowiek nie posiadający dóbr materialnych, żyjący dniem dzisiejszym, któremu obce są zachowania przezorności i dbałości o własną przyszłość [...] Większość bezdomnych to osoby, które trudne warunki i różne uwikłania sytuacyjne pozbawiły domu”. Idąc tą myślą, nie sposób nie przytoczyć słów, że ubóstwo to „pewien wzorzec życiowy przekazywany z pokolenia na pokolenie, to pewien sposób życia szczególnie niezmienny i trwały” (Lewis, 1964, s. 25), przekazywany i odtwarzany przez kolejne pokolenia w ramach rodziny. Natomiast na ten sposób życia składają się zjawiska różnej natury, m.in. czynniki biologiczne, ekonomiczne, sfera zjawisk psychologiczno-społecznych, o których piszą szeroko Elżbieta Tarkowska, Anna Firkowska-Mankiewicz, Tatiana Kanasz (2012), jak również Małgorzata Potoczna i Wielisława Warzywoda-Kruszczyńska (2009). W ich książce *Kobiety z łódzkich enklaw biedy*, opisującej „łódzką biedę” na przełomie wieku XX i XXI, ukazane jest, jak procesowi stopniowej degradacji materialnej towarzyszyło systematyczne pogarszanie warunków mieszkaniowych. Przykłady ubóstwa i „radzenia” sobie z deficytami można ponadto spotkać w pozycji Tomasza Rakowskiego *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy* (2009), opisującej upadek komunizmu, który przyniósł wielu Polakom doświadczenie ubóstwa i stworzył obszary głębokiego bezrobocia.

Badacze ci wyraźnie akcentują przyczynę (bez)domności oraz te uwarunkowania/konteksty, które związane są z brakiem zdolności jednostek/jednostki do samodzielnego życia, stanem doświadczanego kryzysu i nieprzystosowania do życia w zorganizowanym społeczeństwie. Wydawać się może, że nie ma prostego przełożenia sytuacji „bez domu” na termin (bez)domność. Bywa, że można mieć mieszkanie, nie mając „domu”, można też mieć dom, nie mając „mieszkania”. Najlepiej oczywiście byłoby mieć jedno w drugim – bezpieczne, własne miejsce w wyznaczonej przez fizyczne granice realnie istniejącej przestrzeni.

Zygmunt Bauman w książce *Straty uboczne* (2011, s. 22–24) zaznacza, że państwo jest dziś coraz mniej zdolne i mniej skłonne obiecywać swoim obywatelom bezpieczeństwo egzystencjalne. W coraz większym stopniu odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa egzystencjalnego – zdobycie i utrzymanie uprawnionego i godziwego miejsca w społeczeństwie – pozostawiana jest (przez samodzielną zaradność) każdej jednostce, a to z kolei naraża ją na ogromne ryzyko i dręczącą niepewność, jakie owa odpowiedzialność

nieuchronnie za sobą pociąga. Lęk, który demokracja i jej pochodna, państwo socjalne, obiecały wyrugować, powrócił ze zdwojoną siłą.

Opinia Baumana została przedstawiona, aby zwrócić uwagę na problem doświadczania przez współczesną osobą (bez)domną bezradności, samotności, cierpienia. Można także usłyszeć, że „osoba (bez)domna sama tak chce żyć”, że „gdyby nie chciała, to by nie była (bez)domna”. Nie zawsze tak jest. (Bez)domność bywa efektem doświadczanych przez jednostkę problemów, rezultatem wielu trudnych przeżytych doświadczeń. Mało kto wie, że po przejściu w stan (bez)domności, po byciu w tym stanie, trzeba podwójnego czasu, by z (bez)domności wyjść. Tu wniosek nasuwa się jeden – im krócej osoba (bez)domna jest w stanie (bez)domności, tym łatwiej jest jej wyjść z tego stanu, im dłużej – tym trudniej. Potrzeba wielu lat pracy osoby (bez)domnej oraz innych osób (pracowników socjalnych, doradców, psychoterapeutów), by człowiek mógł powrócić do „normalnego”, akceptowanego społecznie życia. Odczuwana silna bezradność, samotność i cierpienie nie ułatwiają osobom (bez)domnym tego procesu.

PRZESTRZEŃ OSÓB (BEZ)DOMNYCH

Poznanie codzienności życia osób (bez)domnych, jako przestrzeni (bez)domności, stało się dla mnie bardzo ważne. Doświadczenie codzienności (bez)domności z perspektywy praktyka wspierającego osoby (bez)domne i badacza, który sięga do przestrzeni tworzonej przez osoby (bez)domne, wykorzystując doświadczenia socjologii wizualnej, być może pozwoli mi na lepsze rozumienie osób bezdomnych, tak, by lepiej im pomagać i skuteczniej je wspierać.

W doświadczaniu (bez)domności wpisane jest to, co było, jest i będzie. Mówiąc o (bez)domnych, mogę odwołać się również do myśli Michała Hellera (2010), który sądzi, że: „[...] Jednym z najbardziej osobistych doświadczeń człowieka jest doświadczanie zanurzenia w strumień czasu. Jest ono głęboko zrośnięte z naszym istnieniem, tak, że zwracamy na nie uwagę tylko wtedy, gdy nasze istnienie jest zagrożone, lub gdy istnienie przeżywamy tak intensywnie, że nie chcielibyśmy z niego utracić ani odrobiny”. Właśnie jakości, sensu i znaczenia przeżywanej, „zatrzymanej” chwili dnia codziennego poszukuję w świecie (bez)domności. W terażniejszość ich świata wplecione są wątki odnoszące się do tego, co było przeszłością oraz do tego, co może być przyszłością. Doświadczenie dawnego domu pozwala (bez)domnym na tworzenie ich (bez)domnej domności.

W odtwarzaniu codzienności życia osób (bez)domnych poszukuję znaczeń oraz sensów ich doświadczeń, Baumanowskiej „nieostateczności premijania”, gdyż: „[...] Nic co się zaczyna, nie będzie trwało wiecznie, ale również i nic nie kończy się tak naprawdę bezapelacyjnie. Nie trzeba więc tego, co się czyni, traktować zbyt na serio: wyrządzone szkody zawsze da się naprawić, to, o czym się zapomniało, można przywrócić do życia, przywołując je z niepamięci. Zawsze zresztą można zacząć od początku, albo próbować gdzie indziej, albo przyłożyć siły do czego innego” (Bauman, 1994, s. 18).

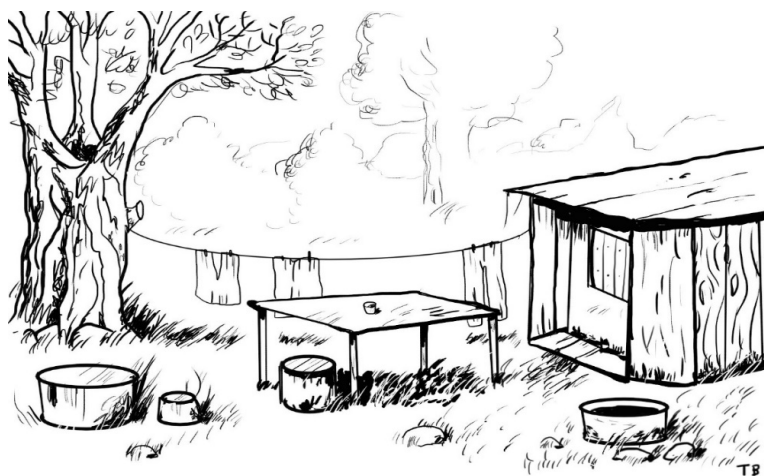
Osoby (bez)domne często muszą zaczynać tworzyć swój świat niejako od początku, próbować żyć inaczej i gdzie indziej. Moim zamiarem jest pokazanie codziennych doświadczeń, odtwarzanych rytuałów i wszystkiego tego, co można nazwać ich codzienną/aktualną rzeczywistością. Chcę również podzielić się moją refleksją nad sensem doświadczanej (bez)domności, nad znaczeniami przypisywanymi różnym dokonywanym przez osoby (bez)domne praktykom, także w kontekście ich dotychczasowego życia.

W tym celu umieszczę w tekście graficznie przetworzone zdjęcia, które wykonałam przebywając z (bez)domnymi w ich świecie. Ich graficznej obróbki dokonał grafik, który przed laty pracował na stanowisku pracownika socjalnego w Zespole ds. Osób Bezdomnych i Uchodźców; wieloletnia praca z osobami (bez)domnymi pozwoliła mu odtworzyć zdjęcia i pokazać to w taki sposób, jak (bez)domność kształtują osoby (bez)domne. Istotny jest również fakt zrekonstruowania danych fotografii w rysunek, który nastąpił po dokonanej selekcji licznie zrobionych zdjęć. Wybierając taką technikę, minimalizujemy prawdopodobieństwo identyfikacji danej przestrzeni, która dla osób (bez)domnych jest prywatna i intymna. Kwestie moralne oraz etyczne były decydujące dla decyzji o transformacji fotografii w rysunek. Podobnie zrobił to w swojej publikacji badacz komunikacji Yves Winkin (2007).

Na rysunku 1 można zobaczyć fragment ogródka z altanką, zaadaptowaną przez osoby (bez)domne. Uznałam to za próbę odtworzenia domu we właściwy dla danej osoby sposób. Zauważalna jest wyodrębniona przestrzeń społeczna, jest stół, przedmioty wykorzystywane jako taborety oraz przestrzeń prywatna: wywieszzone pranie, altanka.

Można zauważyć, że podobnie jak osoby mieszkające w domku jednorodzinny czy w tzw. blokowisku, osoby (bez)domne mają/tworzą wyznaczone miejsce na zjedanie posiłków, spotkania z bliskimi, siadają przy wspólnym stole, wykonują takie czynności jak pranie, tworzą w tym (bez)domnym świecie własną codzienność. Próbują chronić się przed obcymi,

wyznaczając granice „własności prywatnej” – stawiają płoty, skrywają za drzewami, za gruzami, swój świat, swoją przestrzeń wyznaczoną dla codziennego życia. Bywa, że do tego świata (bez)domni mnie zapraszają, proszą, bym usiadła w przestrzeni, którą stworzyli i rzeczywiście czuję się tam jak gość, jestem traktowana z szacunkiem i uwagą.



RYСУNEK 1. Przestrzeń zagospodarowana przez osoby (bez)domne na jednej z działek

Życie codzienne jest obszarem zainteresowania filozofów oraz socjologów. Przedstawiciele tych dyscyplin kierują swoją uwagę „ku jednostce”, ku zwykłym, „małym ludziom” i ich „światom przeżywanym” (Hardtwig, 1996, s. 24). W przestrzeni zagospodarowanej na życie codzienne osoby (bez)domne doświadczają, realizują i przeżywają swoją (bez)domność. Opierają się doświadczanym trudnościom. W swojej (bez)domności stają się w ten sposób „domni” i „walczą” z sytuacją, w której się znalazły poprzez rekonstrukcję życia znanego z czasów, gdy jeszcze nie były osobami (bez)domnymi.

Edmund Husserl (1975, s. 80) w fenomenologicznych rozważaniach podstawowych uznał, że z życiem codziennym nieodłącznie wiąże się naturalne nastawienie. Nastawienie to jest charakterystyczne dla podmiotu funkcjonującego w codzienności. To w nim podmiot doświadcza świata jako pewnej oczywistości. Autor podkreśla również, że człowiek doświadcza świata bez względu na to, czy w tym momencie oddaje się temu świadomie, czy też nie (tamże, s. 76).

Odtwarzając rzeczywistość osób (bez)domnych można zauważyć, że zawsze jest stół, czasami obrus, krzesła lub taborety, miejsce do spania, miejsce na przygotowanie posiłków. W pozornym nieładzie, który dostrzeżę zewnętrznego obserwatora, w przestrzeni stworzonej przez (bez)domnych można dostrzec specyficzne uporządkowanie (przestrzeń na odpoczynek, przestrzeń dla snu, przestrzeń na różne czynności). Prawie wszystkie osoby (bez)domne posiadają zwierzęta, z którymi są silnie związane. Bardzo istotne jest również odzwierciedlenie własnej wiary i związane z tym symbole religijne, np. obrazek przedstawiający świętą postać.

Rysunek 2 przedstawia miejsce, w którym zmarły dwie osoby (bez)domne. Miejsce to zostało odznaczone przez inną osobę (bez)domną, przez mężczyznę, który znał osoby zmarłe, ponieważ mieszka w pobliżu. Miejsce to oznaczył krzyżami. Powiedział mi, że nie wie, gdzie pochowano jego znajomych, a jedyne, co mógł i potrafił uczynić, to zaznaczyć, upamiętnić miejsce ich śmierci dla zachowania pamięci, oddania szacunku i także dla wyodrębnienia przestrzeni własnego przeżycia, doświadczanego żalu i smutku.



RYСУNEK 2. Teren ogródków działkowych

Podsumowując, można stwierdzić, że koncepcja „świata życia” według Husserla to nic innego, jak świat codzienny, świat przeżywany, to coś danego, zastanego, czego nie podaje się w wątpliwość i co również jest wspólne wszystkim członkom danej grupy. Idąc dalej, można powiedzieć, że świat

życia codziennego to komponenty, tj. kultura, społeczeństwo, osobowość, otoczenie, doznania działań jednostki (tamże).

ODTWARZANIE I TWORZENIE CODZIENNEGO ŻYCIA W PRZESTRZENI (BEZ)DOMNYCH

W dalszej części tego artykułu chciałabym odtworzyć niewielki fragment świata (bez)domności. Przybliżyć sposoby, w jaki osoby (bez)domne organizują sobie czas wolny, jak żyją, jakie rytuały odtwarzają i tworzą. Te wszystkie czynniki składają się na ich życie, na ich świat. Można postawić pytanie: czy „(bez)domność” w ich życiu faktycznie oznacza bycie bez-domu? Socjologia wizualna jest narzędziem pozwalającym na pokazanie tego, że ludzie nieposiadający mieszkania, zameldowania nie czują się jak osoby (bez)domne. Oni sami twierdzą, „że mają dom taki, jaki potrafiliby sobie w danej chwili stworzyć”. „Dom” osób (bez)domnych odbiega wizją i wyobrażeniem od tego, jak widzi „dom” reszta społeczeństwa, ale nie oznacza, że nie mają domu.

Rysunek 3 przedstawia altankę działkową, w której są segregowane surowce wtórne (puszki, makulatura); przywołuję go nie bez powodu. Można tu odczytać, że osoby (bez)domne tworzą własny porządek, mają zajęcie, z którego się utrzymują. Bardzo często głównym źródłem utrzymania jest poranne – codzienne wyjście w „teren” po zbiórkę surowców wtórnych, która zapewni dochód, podobnie zatem jak osoby „domne” mają swoją pracę, do której codziennie rano wychodzą. Wejścia do domu prawie zawsze chronią, czasami tylko symboliczne, drzwi wyznaczające granicę prywatności właściciela. To, co zwraca na rysunku uwagę, to fakt posiadania lusterka. W każdym miejscu, gdzie mieszkają osoby (bez)domne, zauważyłam miejsce na lusterko, miejsce, gdzie mogą wykonać niektóre podstawowe czynności higieny osobistej. Myślę, że można tu dokonać pewnej interpretacji i uznać, że nie bez znaczenia jest dla nich własny wizerunek.

Moim zdaniem wizualność powinna być ważnym wymiarem w badaniu codzienności osób (bez)domnych, kodów komunikacyjnych używanych przez nie. Kultura wizualna jest tłem dla wszystkich działań społecznych i interakcji. Jest źródłem i determinantą indywidualnych wizerunków, składających się na nie znaków, symboli, fasad wykorzystywanych podczas grania ról.

Każdy człowiek od czasu do czasu traktuje świat jak scenę. Według Ervinga Goffmana (2008) życie społeczne można podzielić na „scenę”



RYSUNEK 3. Altanka działkowa przysposobiona przez bezdomnych na dom

i „kulisy”. Scena to sytuacje i spotkania, w których jednostki odgrywają formalne role; zasadniczo są to „spektakle sceniczne”. Przedstawienia stanowią często efekty pracy zespołowej. W kulisach jednostki trzymają rekwizyty i przygotowują się do interakcji w bardziej oficjalnych sytuacjach. Obszary te przypominają kulisy teatralne. Tak też swoją przestrzeń konstruują (bez)domni. Wyodrębniają przestrzeń społeczną, prywatną i intymną. Kulisy pozwalają na swobodę oraz jawne poruszanie tematów seksualnych, palenie, wygłupianie się itp.

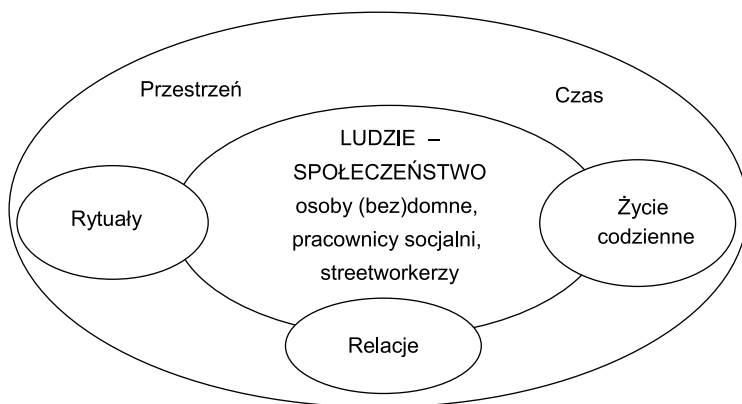
Podejście Goffmana określa się jako „dramaturgiczne”, gdyż opiera się ono na analogii do teatru z jego sceną i kulisami. Trzeba jednak pamiętać, że jest to tylko analogia. Goffman nie sugeruje, że świat jest naprawdę sceną, stwierdza natomiast, że możemy badać pewne jego aspekty, posługując się analogią dramaturgiczną, i w ten sposób dowiedzieć się więcej na temat przyczyn kierujących ludzkim zachowaniem (tamże, s. 264). W badaniach nad (bez)domnością i nad przestrzenią dla (bez)domności, przyjęcie metafory Goffmana może przybliżyć ciągle niezmany świat tym, którzy konstruują działania pomocowe, wspierające i naprawcze.

PODSUMOWANIE

Użycie fotografii w badaniach jest możliwe tylko w trakcie długich procesów badań terenowych. W moich badaniach fotografia nabrała dużego znaczenia. Wsparała moją pracę jako pracownika socjalnego i streetworkera. Pozwoliła na zatrzymanie moich doświadczeń w pracy z (bez)domnymi,

na zatrzymanie fragmentów ich „świata”, który tworzą. Wykonałam setki zdjęć. Zdjęcia (właściwie ich graficzne odzwierciedlenie) przywołane na potrzeby tego artykułu stanowią symboliczną reprezentację wielu zdjęć, wielu moich obserwacji prowadzonych w świecie tworzonym przez osoby (bez) domne. Nie bez przyczyny w artykule została zaprezentowana technika rysunku; jak już wcześniej wspomniałam, wybierając taką technikę, minimalizujemy prawdopodobieństwo identyfikacji danej przestrzeni, która dla osób (bez)domnych jest prywatna i intymna. Kwestie moralne oraz etyczne były decydujące dla decyzji o transformacji fotografii w rysunek.

Rysunek 4 ukazuje graficzne ujęcie sposobu doświadczania, widzenia, oglądania, opisywania świata (bez)domności, w którym wyraziście można dostrzec wyodrębnione przeze mnie, a tworzone przez (bez)domnych, przestrzeń i czas. Jest to poznawczo obszar największy. Osoby (bez)domne przestrzeń domową oraz przestrzeń życia tworzą sobie tam, gdzie chcą. Czas jest dla nich ważny, jednakże inaczej jest odbierany niż przez pozostałą część społeczeństwa (czas jest istotny w momentach wyjścia porannego po zbiórkę surowców wtórnych oraz udania się po ciepły posiłek do placówki pomocowej, w której jest wydawany o konkretnej godzinie). Na rysunku można również zaobserwować wyodrębnienie rytuałów, relacji oraz życia codziennego, które są powiązane ze społeczeństwem, gdyż niezależnie czy osoby (bez)domne mają rodziny, czy są samotne, to żyją w społeczeństwie i mają swoje rytuały oraz relacje. Rysunek ma na celu pokazanie, że świat osób (bez)domnych niewiele różni się od świata osób „domnych”.



RYСУNEK 4. Spostrzeganie świata (bez)domności

Źródło: opracowanie własne.

Jak wskazuje wielu autorów, współczesna codzienność jest w większym niż kiedykolwiek stopniu przesycona znakami wizualnymi, dlatego metody wizualne uważam za niezbędny klucz do poznania sfer życia codziennego osób (bez)domnych.

Fotografując od lat, musiałam zderzyć się z rzeczywistością i przekazać czytelnikowi to, co było na prawdziwej fotografii, (od)tworzyć świat barwny i przenieść w obraz czarno-biały. Dzięki socjologii wizualnej, gdzie jako badacz wpatrzona jestem w obraz, ale otwarta na kontekst (z którego został zaczerpnięty), zyskałam szansę wyjątkowego postrzegania i przybliżenia się do określonego fragmentu badanego świata, niemożliwą do uzyskania w innego rodzaju badaniach.

BIBLIOGRAFIA

- Bartosz, B., Błażej, E. (1995). *O doświadczaniu bezdomności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Baudrillard, J. (2012). Fotografia, czyli świetlny zapis. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Fotospołeczeństwo. Analiza tekstów z socjologii wizualnej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Bauman, Z. (1994). *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Bauman, Z. (2011). *Straty uboczne*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Belting, H. (2007). *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*, tłum. M. Bryl. Kraków: Universitas.
- Declerck, P. (2004). *Rozbitkowie. Rzecz o paryskich kloszardach*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.
- Ejsmont, M., Kosmalska, B., Mendel, M. (2009). *Obraz, Przestrzeń, Popkultura. Inspiracje badawcze w polu pedagogiki społecznej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Frąckiewicz, L. (1998). Bezdomność jako syndrom ubóstwa. W: P. Dobrowolski, J. Mądry (red.), *Ubodzy i bezdomni*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Goffman, E. (2008). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Heller, M. (2010). *Uchwycić przemijanie*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Husserl, E. (1975). *Fenomenologiczne rozważania podstawowe*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa: PWN.
- Konecki, K. (2008). Wizualne wyobrażenia, główne strategie w socjologii wizualnej a metodologia teorii ugruntowanej. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 8.
- Kosmalska, B. (2009). Zrozumieć obraz. W: M. Ejsmont, B. Kosmalska, M. Mendel (red.), *Obraz, Przestrzeń, Popkultura. Inspiracje badawcze w polu pedagogiki społecznej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Legutko, P. (2001). Nie bezdomni lecz wykorzeni. *Rzeczpospolita*, 39, 8.

- Lewis, O. (1964). *Sanchez i jego dzieci. Autobiografia rodziny meksykańskiej*, tłum. A. Frybesowa. Warszawa: PIW.
- Ligocki, A. (1987). *Czy istnieje fotografia socjologiczna*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Nowotniak, J. (2012). *Etnografia wizualna w badaniach i praktyce pedagogicznej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Potoczna, M., Warzywoda-Kruszczyńska, W. (2009). *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekaziu*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Przymeński, A. (2001). *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*. Poznań: Akademia Ekonomiczna.
- Przymeński, A. (1997). Geografia i skala zjawiska bezdomności w Polsce. *Roczniki Naukowe Caritas – „Bezdomność”*.
- Rakowski, T. (2009). *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy*. Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Tarkowska, E., Firkowska-Mankiewicz, A., Kanash, T. (2012). *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod*. Warszawa: Wydawnictwo APS.
- Tischner, J. (2012). *Filozofia dramatu*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Winkin, Y. (2007). *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*. Wydawnictwa UW.

* *Rekonstrukcja fotografii w rysunek graficzny – Tomasz Baranowski – były wieloletni pracownik Zespołu ds. Osób Bezdomnych i Uchodźców we Wrocławiu.*

IN THE SPACE OF HOME(LESS)NESS. PROCESSES OF CREATING AND RECREATING OF HOME BY HOME(LESS) PEOPLE IN PROFESSIONAL AND RESEARCH PRACTICE

ABSTRACT

The article shows how a scientist, an experienced social and streetworker perceives the space resided by the homeless. Beginner researcher and experienced social worker tries to recreate the reality of the homeless people and describe their world. The article shows how the home(less) do not perceive themselves as entirely homeless as actually they have home which they can arrange at any given moment.

The text presents the world of the homeless as the world of the “homeful” people; it attempts to reconstruct the fragments of their everyday life and rituals that they create within the space arranged into their “homefullness”.

Thanks to this article, the Reader may, experience the life of homeless people from another perspective. They can see that every homeless person has their own space and defined limits. The article present two different perspectives of homelessness; one belonging to the homeless people and the other to the society. The world that is unreal to one person can be a real home to another.

Key words: homelessness, visual sociology, home, space, social work